Nr. 368. We Lwowie piątek dnia 8 sierpnia 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8 sierpnia.

(Sprawa Jägermanna. — Budowa kolei. — Złodzieje przy regulacji rzek. — Nowe szkoły. — Wybór komisyj. — Regulamin targowy. — Paralelki. — Rekursy).

Komplet potrzebny do obrad zebrał się wczoraj już o godzinie 7-mej, dzięki temu, że trzy sekcje obradowały do godziny 5-tej. Przewodniczył p. wiceprezydent Michalski.

Przed porządkiem dziennym interpelował radny p. Mahl, czy wiadomo prezydjum, że ulica Teatyńska przy regulacji została w górnej swej części zwężoną niestosunkowo przez niefortunne pertraktacje z właścicielem gruntu (p. Jägerman). Zapytuje, czyby tego błędu nie można naprawić.

Wiceprezydent p. Michalski wyjaśnia, że od paru lat były już z p. Jägermanem zatargi o oparkanienie gruntu przy drodze. Pertraktacje z p. Jägermanem jeszcze w r. 1891 były prowadzone ugodowo przez komisję rady. Niestety sprawa ta nie poszła drogą regulaminową i magistrat musiał uchwałę wykonać chcąc nie chcąc ze szkodą dla gminy.

P. Riedl wyraża zdziwienie, że komisja rada tak pospiesznie tę sprawę załatwiły.

P. Rawski, jako członek tej niefortunnej komisji oświadcza, że winien temu ś. p. Soleski, który parł na to, aby Jägermannowi robić jak najdalej idące ustępstwa. Sprawę referował p. Soleski tego samego dnia na radzie, w którym zapadła uchwała komisji.

P. Romanowicz konstatuje, że temu, co się stało, winna cała rada, a nie nieboszczyk, bo ten odpowiadać nie może. Czyni wniosek, aby tę sprawę odesłać do komisji regulacyjnej i nawiązać jakie nowe pertraktacje z p. Jaegermanem.

P. Ciuchcińskiemu sprawa nie przedstawia się tak rozpaczliwie. Jeżeli p. Jaegerman zechce grunt parcelować, to będzie musiał się trzymać tej linji, jaką mu magistrat wytyczy.

Wniosek p. Romanowicza przyjęto.

Z kolei p. Janowicz uczynił nagły wniosek, aby wobec nadania robót przy kolei Sambor-Użok obcokrajowcom, gdy u nas w kraju panuje nędza wśród robotników i przedsiębiorców, wybrać deputację z 3 członków, któraby się udała do namiestnika i poparła wniesioną w tej sprawie już remonstrację lwowskiej izby handlowej do namiestnika.

P. Schleyn jest zdania, że robót jeszcze nie rozdano i nie grozi niebezpieczeństwo (!!)

Innego zdania był p. Piepes-Poratyński, który stwierdza fakt, że roboty około budowy kolei Sambor-Użok są oddane faktycznie firmie węgierskiej i czekają tylko na aprobatę ministra. Popiera wniosek p. Janowicza.

Przy tej sposobności zapytuje p. Janowicz p. Romanowicza, jako radcę wydziału krajowego, czy mu wiadomo, że wydział kraj. do regulacji rzek używa więźniów z Wiśnicza. Czy trzeba być koniecznie złodziejem, aby dostać robotę. (Brawo).

P. Romanowicz odparł, że nie może w tej sprawie w imieniu wydziału krajowego odpowiedzieć. (Z galerji głosy niezadowolenia.)

Wniosek p. Janowicza przyjęto jednomyślnie.

Udzielono urlopu radnym pp. Szpilmanowi, Beiserowi i Reissowi.

P. Jaworski interpeluje w sprawie utrzymania pawilonu architektury na placu powystawowym: czy mianowicie ma miasto zamiar konserwacji tego pawilonu. Długi wywód tego „nagłego" wniosku spowodował p. Löwensteina do uczynienia uwagi, że gdy się będzie ustawicznie nagłe wnioski stawiało, to chyba się nigdy nie przyjdzie do porządku dziennego, który obejmuje 116 spraw. — Wniosek p. Jaworskiego odesłano do komisji.

Z porządku dziennego referował p. Gołąb sprawę budowy nowych szkół, mianowicie drugiej św. Antoniego i przy ul. Kordeckiego. Obie mają kosztować 475.000 koron. Ponieważ z pożyczki rządowej jest preliminowanych 333.000, przeto potrzeba dodatkowego kredytu. Na budowę tych szkół, uchwaliła rada rozpisać oferty licytacyjne w myśl wniosków sekcji i. na całą budowę i na pojedyncze działy budowy.

Wybrano następnie dwie komisje: kanałową i budowy szkół nowych.

Projekt regulaminu targowego (ref. dr. Szpilman) w myśl wniosku p. Romanowicza uchwalono wylitografować, rozdać go radnym do rozpatrzenia, a następnie przedłożyć radzie do aprobaty.

Uchwalono dalej otwarcie klas równorzędnych w szkole im. Sienkiewicza, parę spraw administracyjnych, a o godzinie 8 przeszła rada do załatwienia dalszego całego szeregu rekursów budowniczych.

Zjazd obywateli w Buczaczu.

Buczacz 8 sierpnia.

(Telegr. sprawozdawcy „Dzien. Pol.")

W zwołanem na wczoraj przez posła Włodzimierza Gniewosza zgromadzeniu właścicieli dóbr i dzierżawców, wzięło udział 50 uczestników. Wielu wstrzymały żniwa i strejki. Obrady zagaił p. Gniewosz, przedstawiając genezę teraźniejszego strejku, jako skutek niecnej agitacji ruskiej. Podniósł, iż wybryki i pogróżki chłopów rozwydrzonych przez agitatorów, dają wiele do myślenia i zmuszają do domagania się od rządu, aby zabezpieczył obywateli ziemskich od ewentualnych dalszych gwałtów. Rozwinęła się obszerna dyskusja, poczem uchwalono zawiązać komitet lokalny celem wspólnej obrony przed strejkami i postanowiono wysłać telegramy do namiestnika i prezydenta gabinetu dra Koerbera.

Walka kulturna we Francji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Landernau 8 sierpnia. Dwóch komisarzy w asystencji kompanji i 3 małych oddziałów żandarmerji przystąpiło wczoraj do usunięcia zakonnic z pensjonatu w St. Julien i położyło pieczęcie urzędowe na drzwiach zakładu. Kilkutysięczny tłum wśród okrzyków protestował przeciw zamknięciu szkoły. Nie przyszło jednak do żadnego starcia.

Lesneven (dep. Finistère) 8 sierpnia. Olbrzymi tłum ludzi strzeże szkołę sióstr zakonnych w Crozon. Żandarmi naprożno usiłowali przedrzeć się i wreszcie wśród szyderczych okrzyków z pośród tłumu cofnęli się.

Cesarz Wilhelm w Rewlu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Rewel 9 sierpnia. Wczoraj o 9 rano wyjechał car i cesarz na pełne morze, gdzie flota odbyła ćwiczenia strzelania do tarcz pływających, a następnie do umieszczonych na lądzie. O 1 odbyło się śniadanie na pokładzie Standardu, w którem uczestniczyły także świty.

Paryż 7 sierpnia. *Petite Parisienne* omawiając zjazd cesarzy w Rewlu twierdzi, że nie przystoi bynajmniej Francji krytykować zjazdu tego, który mając na celu umowienie pokoju światowego, leży tem samem także w interesie Francji.

Figaro pisze, że Niemcy i Rosja zgadzają się wprawdzie co do kwestji utrzymania równowagi państwowej w Europie. Pozostają jednak liczne inne sprawy, różniące oba narody. Zwłaszcza kwestja traktatów handlowych, która bynajmniej nie będzie załatwioną, tak jak niemiecka taryfa celna nigdy nie wejdzie w życie. Odwiedziny cesarza Wilhelma uważa *Figaro* za akt kurtuazji, które munie należy przypisywać większego znaczenia.

Republique sądzi, że zjazd w Rewlu ze stanowiska ogólnej polityki nie ma najmniejszego znaczenia. Będzie on tylko sposobnością do omówienia kwestyj handlowych i sprawy polskiej.

Journal natomiast twierdzi, że obaj monarchowie skorzystają ze sposobności i wymienią zdania co do międzynarodowej polityki. Zdaniem *Journalu* chodzi tu o coś więcej, jak o akt kurtuacji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Prawo publiczności.

Wiedeń 8 sierpnia. Minister oświaty nadał prawo publiczności jednoklasowej ewangielickiej szkole prywatnej w Grabowcach, w pow. bohorodczańskim.

Z armji.

Wiedeń 8 sierpnia. W stan spoczynku przeniesieni kapitanowie I klasy: Antoni Forster 13 p. p. i Antoni Jirasek z 15 p. p. Stopień oficerski pozwolono złożyć: kapitanowi II klasy, oficerowi magazynowemu w 80 p. p. Albinowi Pichlerowi i porucznikowi w 80 p. p. Hugonowi Groërowi. Przydzielony do intendendentury 43 dywizji obrony krajowej we Lwowie porucznik z 4 p. ul. Karol Kirchmayer. Przeniesieni: oficjał ewidencyjny obr. kraj. Edward Górniewicz z 34 p. obr. kraj. w Jarosławiu do 20 p. obr. kraj. w Stanisławowie; oficjał Józef Machaczek z 33 p. obr. kraj. w Stryju do 18 p. obr. kraj. w Przemyślu; asystent Michał Kobyłecki z 34 p. obr. kraj. w Jarosławiu do 33 obr. kraj. w Stryju. W stan spoczynku przeszli: oficjał ewidencyjny w 20 p. obr. kraj. w Stanisławowie Jan Śluzar i oficjał w 18 p. obr. kr. w Przemyślu Józef Zintz. Prowizorycznym feldweblem powiatowym w 36 p. obr. kraj. w Kołomyji mianowany Bazyli Gardecki.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń 8 sierpnia. Między przedłożeniami, które wpłyną do parlamentu po jego ponownem zebraniu się, będzie się znajdowało także przedłożenie w sprawie upaństwowienia Tow. kolei państwowych (*Staatseisenbahngesellschaft*). Rokowania prowadzone między dotyczącemi ministerstwami a prezesem rady zawiadowczej tej kolei p. Taussigem, doprowadziły w zasadniczych punktach do zgody tak, że ostatecznemu załatwieniu całej sprawy nic nie stoi na przeszkodzie.

Sprawozdanie poselskie.

Cheb 8 sierpnia. Poseł do rady państwa z tutejszej izby handlowej i przemysłowej Edward Holstein zdawał tu sprawę ze swych czynności poselskich. Izba wyraziła p. Holsteinowi podziękowanie i zaufanie. Niemiecka postępowa większość izby wyraziła przy tej sposobności życzenie, aby p. Holstein wystąpił z niemieckiej

partji ludowej, a przystąpił do niemieckiego stronnictwa postępowego. P. Holstein odpowiedział, iż czyni starania, by te dwa największe stronnictwa połączyły się razem i utworzyły silniejszą reprezentację interesów niemieckich, tembardziej, że zasadnicze punkty programu obu tych stronnictw są te same.

Koronacja króla Edwarda.

Kilonja 8 sierpnia. Książę Henryk pruski z żoną udał się na uroczystości koronacyjne do Londynu.

Londyn 8 sierpnia. Król odbył wczoraj podróż do Londynu zupełnie bez zmęczenia. Noc przepędził dobrze. Ogólny stan wyśmienity. Rana tak jakby zupełnie zagojona.

Podróż króla Edwarda do Rosji.

Londyn 9 sierpnia. W sprawie podróży króla Edwarda VII do Rosji, o czem doniosły już dzienniki, ostateczna decyzja zapadnie dopiero po koronacji, gdy się pokaże w jaki sposób król zniesie trudy uroczystości koronacyjnych.

Król włoski w Berlinie.

Berlin 8 sierpnia. Według urzędowego programu, król włoski przybędzie 27 b. m. do Poczdamu, a 28 wjedzie uroczyście do Berlina. Przed bramą brandeburską będą ustawione trybuny i tam odbędzie się powitanie króla przez starszego burmistrza. Ulice przez które król będzie przejeżdżał, będą przystrojone w dywany, kwiaty, zieleń i flagi.

Z Wenecji.

Wenecja 9 sierpnia. Dzwonnica kościoła św. Szczepana została zburzoną do wysokości 22 metrów. Zegar i dzwony zostały już usunięte.

Stan zdrowia papieża.

Rzym 8 sierpnia. Sfery watykańskie energicznie zaprzeczają doniesieniu niektórych dzienników, jakoby papież z powodu wielkich upałów był chory. Sfery te stwierdzają, iż papież ma się jaknajlepiej i bez przerwy odbywa konferencje z kard. Rampollą i innymi kardynałami. Żywo zajmują go ostatnie wypadki we Francji, dokąd wysłał w ostatnich dniach specjalnego delegata, który ma doręczyć nuncjuszowi w Paryżu specjalne polecenia papieskie w sprawie toczących się między Watykanem a Francją rokowań.

Kartel naftowy.

Budapeszt 8 sierpnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie w sprawie utworzenia kartelu naftowego, obrady atoli nie posunęły wcale sprawy naprzód. Terminu dalszych obrad nie oznaczono.

Reformy w Macedonji.

Stambuł 8 sierpnia. Ambasadorowie wzięli na siebie obowiązek wypracowania obszernego programu reform dla Macedonji. Program ten ma być następnie przedłożony porcie. Obrady ambasadorów nad nim już się rozpoczęły.

Z Serbji.

Belgrad 8 sierpnia. Skupczyna i senat odroczono do 13 listopada.

Powstanie w Ameryce środkowej.

Nowy Jork 8 sierpnia. Z Panamy telegrafują: Inspektor telegrafu w San Carlos potwierdza wiadomość o klęsce Herrery pod Aquadulce. Jeńcy, którzy umknęli, donoszą, że powstańcy mieli mało broni i mogli użyć tylko jednej armaty.

Inwestycje w Zakopanem.

Zakopane 8 sierpnia. Rada gminna na onegdajszem posiedzeniu przyjęła z wdzięcznością gwarancję sejmu, udzieloną pożyczce inwestycyjnej Zakopanego. Uchwalono nowe ważne postanowienia budowlane. Referował dr. Chramiec. Ten sam referent przedłożył wniosek, uznający potrzebę budowy wodociągu. Rada po długiej dyskusji zwróciła wniosek sekcji dla przedłożenia planów i kosztorysów wodociągu, kanalizacji i oświetlenia.

Interview z Kochem.

Paryż 8 sierpnia. *Figaro* ogłasza interview swego redaktora z profesorem Kochem w Berlinie. Zdaniem prof. Kocha nie można uważać doświadczeń dr. Garnaulta za naukowe. Prof. Koch trwa przy swojem twierdzeniu, że zarażenie się tuberkulozą bydląt nie pociąga następstw u ludzi i gruźlica nie może przez mleko przenieść się na organizm ludzki.

Polowanie na człowieka.

Londyn 8 sierpnia. Amerykański morderca Henryk Tracy, (pisaliśmy o nim niedawno obszerniej p. t. „Polowanie na człowieka“. *Przyp. Red.*), który uciekł z więzienia, zabił kilku dozorców i ścigających go osób, został wreszcie w Roky Mountain tak otoczony wojskiem, iż widząc, że nie ma wyjścia, odebrał sobie życie.

Sprzeniewierzenia.

Salzburg 8 sierpnia. Naczelnik stacji w Bischofshofen Fryderyk Milborn, został zasuspendowany, gdyż w kasie kolejowej odkryto brak 16.000 koron.

Budziejowice 8 sierpnia. Były inspektor browaru, należącego do uprawnionych do warzenia piwa mieszczan, Gustaw Neugebauer, został aresztowany, gdyż, jak się okazało, fałszował bilanse, aby módz przywłaszczyć sobie bezprawnie większe sumy pieniędzy. W sprawę tę zawikłane są także jeszcze inne osoby.

Wykonanie wyroku śmierci.

Gliwice 8 sierpnia. Kat ściął tu wczoraj robotnika Kopperberga, który zamordował maszynistę Biskupa.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork 8 sierpnia. Na kolei St. Paul wczoraj nastąpiło w pobliżu Rhodes (Jowa) zderzenie się dwóch pociągów. 13 osób zginęło na miejscu, 20 było skaleczonych.

Cholera.

Aleksandrja 8 sierpnia. W Kairze zdarzyło się 18 nowych wypadków cholery, w Aleksandrji 5.

Eksplozja w kopalni.

Santander 8 sierpnia. W kopalni w Camargo nastąpiła eksplozja kotła, przyczem 14 osób poniosło śmierć na miejscu, 11 jest ciężko rannyc. Pięć sąsiednich domów poniosło dotkliwe szkody.

Strejki.

Londyn 8 sierpnia. Do *Times'a* donoszą, iż położenie Shenandoah w stanie Pensylwanja, jest gardzo groźne. Ci strejkujący robotnicy, przeważnie Polacy, Litwini i Węgrzy, którzy służyli w wojsku, potworzyli oddziały pod wodzą oficerów austrjackich, niemieckich i rosyjskich i prowadzą formalne bitwy z wojskami amerykańskiemi. Robotnicy nie należący do związku „Trade Unions“, obawiają się wychodzić sami na ulicę, gdyż wszędzie zasadzają się na nich strejkujący i mordują ich. Robotnikom, którzy nie strejkują, strejkujący nie pozwalają nawet przynieść lekarstwa dla chorego dziecka. Spodziewają się, iż będą tu celem zapobieżenia dalszym gwałtom i rozruchom, zaprowadzone sądy doraźne.

Morderstwo.

Szweryn 8 sierpnia. W Petersdorfie znaleziono wczoraj wymordowaną całą rodzinę Treuów, tj. rodziców i czworo dzieci. Motywem morderstwa rabunek. Mordercy dotychczas nie znaleziono.

Zginęły w gruzach.

Guten 8 sierpnia. W kamieniołomie Harlestein pod Bernburgem, wczoraj odłam skały i zasypał siedmiu robotników. Pięciu zginęło na miejscu, dwóch jest ciężko ranionych.

Samobójstwo czy wypadek?

Salcburg 8 sierpnia. Kandydata notarjalnego w Thalgau Ottona Weymanna wyciągnięto wczoraj nieżywego z jeziora Mondsee pod Plombergiem. Nie wiadomo jeszcze, czy tu zachodzi samobójstwo, wypadek, czy zbrodnia. Weymann pozostawił wdowę i kilkoro nieletnich dzieci.

Wiedeń 8 sierpnia. O godz. 1 popołudniu wczoraj odbyło się w pałacu arcyks. Fryderyka śniadanie, w którem wzięły udział królowa hiszpańska i infantka Marja Teresa, oraz członkowie rodziny cesarskiej. Następnie królowa z córką udała się na przejażdżkę. Krewni królowej, którzy przybyli tu w celu powitania jej, wieczorem wyjechali z Wiednia.

Arcyks. Karol Stefan z małżonką odjechał do Żywca.

Wiedeń 8 sierpnia. Królowa hiszpańska z córką przybyły tu wczoraj z Badenu i pojechały prosto do kościała Kapucynów, gdzie w krypcie złożyły wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa i arcyksięcia Albrechta.

Ischl 8 sierpnia. Cesarz odjechał wczoraj o godz. 3 po południu osobnym pociągiem do Radmer.

Antwerpia 8 sierpnia. W dniach od 1 do 7 września obradować tu będzie międzynarodowy kongres dla opieki nad obłąkanymi.

Strejki rolne.

Czerniowce. Prokuratorja skonfiskowała wczoraj kilkutysięczny nakład odezwy do ludu ruskiego w Galicji. Wydał ją komitet bezimienny. Zaczyna się od słów „*Bratia selane*“, polemizuje na wstępie z *Haliczaninem*, któremu zarzuca zdradę narodu, a cytując rozmaite ustępy z pisma św., stara się udowodnić, że Pan Bóg sam strejki popiera i przychodzi do wniosku, że strejk to „**dzieło Boże (!)**“. Wzywa też chłopów, by mężnie wytrwali w strejku i t. d.

W odezwie tej dopatrzył się prokurator czerniowiecki między innemi też i podniecania „przeciw Polakom i większej własności“. Odezwa ta wyszła nakładem „Ruskiej Rady“ i w jej drukarni została też wydrukowaną. („Ruska Rada“ w Czerniowcach subwencjonowaną jest przez rząd tysiącznemi kwotami. Na urządzenie drukarni swej otrzymała 14.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego. Przyp. Red.).

W Jaworowie aresztowano akademika Borysa, u którego znaleziono kilkanaście egzemplarzy broszury Wityka.

W pow. kamioneckim w Toporowie uwijali się dwaj członkowie ruskiego „Narodnego komitetu“ Cegielski i Meleń, agitując wśród chłopów. Gdy się dowiedzieli, że śledzi ich żandarmerja, prędko wynieśli się z Toporowa.

W pow. brzeżańskim wybuchł strejk w Koniuchach. *Diło* donosi, iż chłopi w Koniuchach nie chcieli puścić na łan dworski obcych robotników tak, że musiano dla bezpieczeństwa przysłać asystencję wojskową, a mianowicie dragonów z Żukowa.

Z Toporowa donoszą do *Słowa*: W niedzielę, 3 bm., przyjechało tu dwóch ruskich smarkaczów, jako emisarjuszów strejkowych. W przejeździe do Toporowa zatrzymali się ci panowie we wsi Czanyżu, własności hr. Stanisława Badeniego i rozwinęli agitację strajkową. Przedewszystkiem przedstawili się jako posłowie (!), a rozdając broszurki twierdzili, że są one zatwierdzone przez cesarza. Wmawiali w chłopów, by się niczego nie obawiali, by przy strejku wytrwali, a lasy i pastwiska pańskie, będą już na drugi rok chłopom oddane (?!). Chłopi, ucieszeni nadzieją tak dobrej przyszłości z wdzięczności całowali tych panów po rękach.

Polscy goście w Pradze.

Jak było zapowiedzianem, przybyła do Pragi 2 b. m. liczna drużyna urzędników sądowych i państwowych z zachodniej części kraju. W wycieczce uczestniczyło także kilka pań. Czescy sądownicy dołożyli wszelkich starań, aby kolegom polskim pobyt ich w złotej Pradze jak najbardziej uprzyjemnić. Na dworcu kolei powitała Polaków delegacja urzędników sądowych i przedłożyła im program przyjęć. Śniadanie na cześć gości podano w pięknej restauracji leteńskiej, skąd roztacza się wspaniały widok na Stare i Nowe miasto, Karlin i Winohrady. Po śniadaniu zwiedzano prześliczne, pobliskie ogrody, a następnie ruszono na Hradczany, by uczcić prastarą siedzibę królów czeskich i pomodlić się u grobu św. Wacława w metropolji św. Wita.

Następnie zwiedzano starożytny kościół św. Mikołaja. Obiad spożyto w ogrodzie hr. Kińskiego. Goście polscy rozkoszowali się tam wspaniałą panoramą Pragi po prawej stronie Weltawy. Popołudniu zaprowadzono naszych na szczyt Pietrzyna. Wieczór spędzono na Zofinie, gdzie muzyka grała nad program wieniec pieśni polskich, co licznie zebrana publiczność przyjęła okrzykiem: „Cześć i sława Polakom!“ Z Zofina udali się nasi do t. zw. Kvawikta, gdzie danym był bankiet, podczas którego przygrywała wyborna kapela p. Czermaka. Wznoszono liczne, podniosłe toasty na temat czesko-polskiego braterstwa.

Nazajutrz zwiedzono bardzo szczegółowo królewski gród nadweltawski; w przerwach posilano się w towarzystwie kolegów czeskich.

Wieczorem zabawiano się w Kral. Oborze. Niezapomnianą zostanie chwila, kiedy panna Matylda Pieszkówna (Czeszka) zasiadła do fortepianu i przy jego akomponiamencie odśpiewała polski hymn narodowy.

Z żalem rozstawali się Polacy ze złotą Pragą, gdzie doznali tylu podniosłych wrażeń, gdzie ich tak serdecznie i po bratersku ugoszczono. Publiczność a szczególniej studenci na każdym kroku okazywali szczerą sympatję „bratrum z Polska". Nawet naczelnik stacji (Czech) przyłączył się do tych objawów przyjaźni i dał gościom polskim osobny wagon.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 8 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (8): Cyryaka męcz. Niezamyśla. — (26): Jermolaja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52, zachód o godzinie 7 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pogoda.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, zamianowało kancelistę Zygmunta Trompeteura prowizorycznym oficjałem kancelaryjnym, oraz adjunkta podatkowego Ernesta Haista i ukwalifikowanych podoficerów: Antoniego Patkowskiego, Stanisława Niedziałkowskiego, Juljana Kopaczyńskiego, Stanisława Jurkiewicza i Fryderyka Konstantina, kancelistami w XI klasie rangi, w końcu ukwalifikowanych podoficerów: Karola Schuberta i Michała Kowłychę, prowizorycznymi kancelistami przy władzach skarbowych.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła asystentów pocztowych: Ludwika Marka ze Szczakowej i Marcelego Urbana z Niska do Krakowa, a Michała Świkłowskiego z Drohobycza do Dąbrowej.

Kolej Sambor-Granica węgierska. W sprawie pominięcia oferentów krajowych przy budowie linji kolejowej Sambor-Granica węgierska, o czem pisaliśmy, prezes izby handlowej, p. Piepes Poratyński, przedstawił całą tę sprawę namiestnikowi hr. Pinińskiemu i prosił o interwencję w Wiedniu. Namiestnik przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby krzywdę kraju naprawiono. Izba handlowa zaś wysyła do ministra kolei i do ministra dra Piętaka, wyczerpujący memorjał w tej sprawie i żywi nadzieję, iż jakkolwiek zapadła już formalna decyzja władz wiedeńskich, rzecz da się jeszcze naprawić.

Zatrucie grzybami. Bazyli Stebelski, piekarz, spożył w poniedziałek w domu swoim przy ulicy Kleparowskiej l. 180 z całą rodziną grzyby, poczem wszyscy zachorowali. Gdy choroba wczoraj wzmogła się bardzo, a najstarszy syn 14-letni umarł, wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz skonstatował zatrucie. Całą rodzinę, tj. ojca, matkę i czworo dzieci, odwieziono do szpitala. Jedno z tych dzieci, syn, zmarło zaraz wczoraj w szpitalu, reszta dogorywa. Stebelski z żoną walczą również ze śmiercią. Wypadek ten ten spowodowali sami Stebelscy. W niedzielę wybrali się do lasu na grzyby i uzbierali jadowitych, które nazajutrz spożyli przy obiedzie.

Skok z dachu. Przed niedawnym czasem rozbito kasę wertheimowską piekarza Weissa, przy ulicy Janowskiej l. 24 i skradziono stamtąd drobną halerzową monetę około 120 kor. Podejrzywano o kradzież czeladnika piekarskiego, Antoniego Dacka, pracującego u Weissa, na tej podstawie, że w ostatnich dniach bawił się, jeździł dorożkami itp., na co płaca jego nie byłaby mu pozwoliła, pobierał bowiem 24 k. miesięcznie. Wczoraj wieczorem udał się do domu, gdzie mieści się piekarnia Weissa, ajent policyjny Lieblich. Dacko dowiedziawszy się o tem, umknął, tak jak stał przy pracy, tj. nawpół nago na dach dwupiętrowego domu. Ajent wzywał go, by stamtąd zeszedł, lecz Dacko nie chciał tego uczynić, wołając na Lieblicha, by on do niego przyszedł, Lieblich zawiadomił o tem policję. Wkrótce przybył ajent Baziuk z trzema policjantami i trzema kominiarzami. W chwili, gdy Baziuk i kominiarze wyszli na dach przez dymnik, Dacko widząc, że nie ma ratunku, pobiegł na przeciwległą stronę dachu, przeżegnał się i skoczył na dziedziniec piekarni. Stacja ratunkowa zawiozła Dacka do szpitala. Skonstatowano u niego połamanie nóg i ręki.

Księżna robotnicą. W Odesie wpośród najemnych robotnic odnaleziono tymi dniami gruzińską księżnę. O jej pobycie w tem mieście nikt nie wiedział, bo ukrywała stan swój i imię. Księżna Helena Culukidze dawno już wystąpiła ze „świata" towarzyskiego, zmuszona do tego okolicznościami. Pewnego pięknego dnia znalazła się ona na bruku bez grosza przy duszy. Przyjęła więc każdą robotę, jaka się jej nadarzyła, i nikt by był nie wiedział o jej istnieniu, gdyby jej nie okradziono. Dopiero w policji wydało się kim jest.

Amerykański kontrakt małżeński. Ciekawy dokument ogłaszają dzienniki amerykańskie: „Kontrakt, zawarty dnia 14 maja r. 1902 pomiędzy Alicją Fideljá Tower z m. Buffalo, w hrabstwie Erie, w stanie Nowy Jork, z jednej strony, a Janem Henrykiem Waggonerem, z tej samej miejscowości, z drugiej. Ze względu na to, że Alicja Fidelja Tower, ma zamiar stać się prawną małżonką wymienionego Jana Henryka Waggonera; że sądzi, iż w hrabstwie Erie nie jest zapewniona opieka prawa taka, jaka zapewnia wszystkim „osobom" konstytucja Stanów Zjednoczonych; że, jej zdaniem, małżeństwo nie jest niewolą, co często się zdarza — przeto stawia zastrzeżenia i warunki następujące: Druga strona zgadza się wynagradzać miesięcznie pierwszą w stosunku do swoich dochodów taką sumą, jaką pierwsza mogłaby, przy swoich zdolnościach i wykształceniu, zarobić w charakterze gospodyni. Wszystkie meble lub ubrania, za powyższe wynagrodzenie nabyte i oznaczone, czy to jako stroje, czy urządzenie domu, stanowią wyłączną własność pierwszej strony. Druga strona zgadza się na to, że pierwsza w osobie wymienionej Alicji Fidelji Tower, ma prawo obierać sobie miejsce zamieszkania. Druga strona oświadcza także, że gdyby przyszło do nieporozumień lub razów, któreby pierwszą stronę zniewoliły do zaniechania roboty domowej lub zajęć jej fachowych, to obowiązuje się wypłacać pierwszej odszkodowanie, równe poniesionej stracie. Druga

---

Spróbował rzadziej odwiedzać sąsiadów; wtedy pani de Baralys rozwodziła się patetycznie nad przyjaźnią zaniedbywaną.

— Pani jest mniej sama obecnie — odpowiedział.

— Mniej sama! Czy nie widzisz, że chyba nigdy nie byłam więcej sama. Mąż mój zabrał dla siebie Julcię. Razem robią wycieczki powozem, piechotą. On sprawia jej suknie. Używa ją za sekretarza; udaje, że nie może obejść się bez jej muzyki. Słowem, bawi się we wdowca... Ja także mam prawo udawać wdowę; za wieleby to było, żeby córka pozbawiała mnie przyjaźni.

Z tego powikłania okrutnego Gustaw czuł, że mógłby wybrnąć kilkoma słowy wyjaśnienia z Julcią.

Lecz odkąd ona z woli ojca nosiła suknie długie, Simona robiła sobie złośliwą przyjemność korzystania z tego przebrażenia. Julcia obecnie kroku nie zrobiła po za dom bez służącej, pod pozorem, że to niewłaściwe dla młodej panny.

Trzeba się było pożegnać z samotnemi spacerami w parku, z gawędką ze spotkanymi wieśniakami — lub z Gustawem — z odwiedzinami biednych chat potrzebujących miłosierdzia — słowem, pożegnać się z najmilszą swobodą!

XI.

— Moje biedne dziecko — mówił ksiądz Bodileau, niedługo po jej powrocie — straciłaś wolność. Jest to nieszczęście, które musiało przyjść nie dziś, to jutro. Lecz odnalazłaś ojca, co jest znów wielkiem szczęściem dla ciebie i dla niego.

Nie odpowiedziała, tylko zapytała:

— Czy możesz zatrzymać mnie na godzinę? Odprawię eskortę i porozmawiamy.

Poczciwy ksiądz położył brewiarz.

— Moje nieszpory nic nie stracą na poczekaniu — rzekł z uśmiechem.

Kiedy wyszła rozkazać służącej, by na nią nie czekała,

— Nie wypadałoby jednak zapominać, że Julcia jest pensjonarką, i nie powinna być ubraną jak...

— Jak kto? — zapytał hrabia, gotów do walki.

— Jak... pewne kobiety, nad któremi ty się unosisz.

Miała na ustach nazwisko, lecz pomyślała, że sama nie jest także bez grzechu.

— Utrzymywałaś dawniej, że miałem dobry gust odnośnie do toalet damskich — odpowiedział Adébaume, osądziwszy, iż na nic się nie zdało wszczynać kłótnię. — Bądź spokojna zatem... Wreszcie należy się Julci trochę przyjemności, po całorocznem klasztornem życiu.

— Ze sposobu, w jaki ją traktujesz, można wnosić, że będzie miała dużo przyjemności. Nie widziałam cię nigdy tak... dobrze usposobionym dla jej brata, ani dla siostry i chciałabym wiedzieć, co cię mogło zmienić do tego stopnia?

— Eh! moja droga, już prawie pół dnia Julcia jest ze mną, a jeszcze nie słyszałem od niej żądania pieniędzy. To jest słodycz, do jakiej nie przyzwyczaiły mnie wcale starsze dzieci.

Adébaume nie przechwalał się, mówiąc o swoim guście co się dotyczy ubrania kobiet.

Julcia powróciła z Paryża nazajutrz wieczorem zupełnie zmieniona, w ubraniu bez zarzutu, chociaż kupione było gotowe. Więcej sukien, ładniejszych jeszcze, miała przywieźć w następnym tygodniu pierwsza panna ze znanego magazynu

Ujrzawszy córkę następnego dnia rano, gdyż położyła się spać, nie czekając jej powrotu, Simona zawołała zdziwiona:

— W długiej sukni!

Baralys był także w buduarze żony, choć oddawna nie widywano go tam w tak rannej godzinie. Odpowiedział spokojnie:

— Tak. Wczoraj ostatni raz widziałem nogi mojej córki Obecnie spodziewam się niedługo zobaczyć jej ramiona.

Simona zrozumiała odrazu, że nie ona będzie rządziła

strona zgadza się w końcu, aby wszelki jej majątek nieruchomy, jaki już posiada, lub w przyszłości posiadać może, stanowił własność wspólną małżonków. Jako przyświadczenie wszystkiemu, co wyżej powiedziano, obie strony kładą poniżej podpisy swe i pieczęcie w dniu wyżej oznaczonym".

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688·75, Akcje węg. Zakł. kred. 732 50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Laenderbanku 421·50, Akcje Bankvereinu 456·—, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 712·50, Akcje kolei połudn. 68·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbothal 469 —, Akcje kolei Północnej 5640, Akcje kolei Czerniowieckiej 566 50, Akcje Alpiny 401·50, Akcje Rima Muranji 501·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1516·—, Akcje fabryki broni 331·50, Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig. węg. indemn. 97·50, Renta majowa 101·90, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta koron. 97 90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·35, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99 15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 111·75, Marki 117·05, Ruble 252 75

Wiedeń 7 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·50. *b)* **bezprocentowe**: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15; Zakł. kredyt. h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 194·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69·—; Ofen 40 zł. 187·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

— **Wiedeń** 7 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16 75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 7 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·90, Staatsbahny 153·10, Disconto Gomandit 183·90, Berlińskie Tow. handl. 154·75, Laura 192·90, Bochumery 181·—, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 126·25, Losy tureckie 114 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 315·25, Lombardy 18·10, Kolej Henry 96 90, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 134·30; Akcje żeglugi hamburskiej 106·—.

— **Berlin** 7 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 sierpnia. Austr. kredyty 217·—; Kolej państw. 153 10; Laura —·—; Disconto 184·25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 7 sierpnia. 3% renta 100·82; mąka 29·80.

Drobne Ogłoszenia

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Julcią. Co do jej serca, nie mogla się pochwalić, aby dużo robiła dla pozyskania takowego: łatwo było przekonać się, że ojciec w jednym dniu je zdobył. Źle tylko robił bez zaprzeczenia, że zanadto otwarcie chelpił się tą zdobyczą.

Pani de Baralys czuła się tem obrażoną, lecz nie śmiała się odezwać; znając Adéhauma, wiedziała, że nie można dotykać faworytki jak córka.

Odtąd pomiędzy matką i córką, miała być przepaść: z jednej strony szacunek i usiłowanie okazania uczuć nieco tkliwszych; z drugiej obojętność umyślna, kryjąca podwójną urazę: małżonki i matki.

Obcy ludzie prędko to spostrzegli; atmosfera przymusu panująca w domu hrabiostwa, nic przez to się nie zmniejszyła. Na zewnątrz kółka rodzinnego, składającego się obecnie z trzech osób, najwięcej cierpiał Gustaw z takiego stanu rzeczy.

Częste jego bytności w zamku nie miały nawet tego skutku, jaki przewidywał: mianowicie, że będzie udręczeniem swojej matki, purytanki, ta bowiem nie przestawała uważać Simonę za kobietę starą.

Pewnego dnia, kiedy Gustaw powiedział:

— Hrabiostwo de Baralys proszą mnie na jutro na obiad: jest to rocznica ich ślubu.

— Mam nadzieję w takim razie, iż zrobisz nam zaszczyt zostania w domu na śniadaniu — odpowiedziała pani de Potrel. — My także mamy rocznicę, rocznicę twoich urodzin. Ty się urodziłeś w chwili, kiedy nasza sąsiadka odprawiała wjazd tryumfalny do zamku. Strzelanina włościan bardzo mi nawet była nieprzyjemną. Jutro hrabiostwo będą obchodzili srebrne wesele... To czyni... Ile lat miała nasza sąsiadka kiedy szła za mąż?

— Okrutna jesteś, moja żono — rzekł pan de Potrel, nie puszczając gazety. — Po co zatruwać admirację tego młodzieńca jadem arytmetyki? Czy podobna, żeby ci jeszcze

te strzały, nie w porę leżały, na sercu? Bądź spokojna: jutro nie będą strzelać.

— Mnie to leży na sercu, że hrabina nazywa naszego syna „dobrym chłopcem". To mi przypomina...

— Eh! moja matko, jeżeli nie jestem „dobrym chłopcem", to już nie twoja wina — rzekł Gustaw wychodząc z pokoju.

Adéhaume nie omieszkał nazajutrz mówić o tem zbliżeniu dat.

— Widzisz, — rzekł zwracając się do Gustawa — obchodzimy uroczystość cicho; jesteśmy zabobonni. Wesele srebrne zanadto wesołe, wdowieństwo za rok. Otóż my spodziewamy się doczekać złotego wesela? Prawda, Simono?

Takie popisywanie się z chronologją w śmiesznem świetle stawiało młodego człowieka.

W kilka tygodni po przyjeździe Julci, spojrzenie jej jasnych i prawych oczu dało uczuć Gustawowi nieznośne jego położenie.

Wydawał się sobie nie na swojem miejscu, śmiesznym w dziwacznej roli ulubieńca hrabiny, czego Julcia niezdolna była zrozumieć, lecz co widocznie ją raziło.

Unieszczęśliwiony, nieśmiały, byłby chciał skończyć tę maskaradę; w dodatku spostrzegł niedługo, że Simona miała rodzaj zakładnika w osobie córki.

Nieuwaga Adéhauma, który stawiał ciągle Julcię w rywalizacji z matką, nie polepszała stanu rzeczy.

Gustaw nawet skazany był na rolę przeciwwagi w tej wale domowej. Jeżeli czasami chciał pozostać neutralnym lub broń Boże, nie przyznał racji Simonie, nie upłynęło pięciu minut, żeby Julcia nie zapłaciła za to odstępstwo. Julcia w takim razie spoglądała na niego w taki sposób, że ją rozumiał.

— A jednak — mówiło to spojrzenie — przysięgałeś, że będziesz moim przyjacielem!